

## Kołątaj, jako pierwszy metodyk etnografii. (Uwagi i Przyczynki).

Zabierać głos w sprawie wymienionej tytułem po tylu już w tej mierze wypowiedzianych zdaniach, wydaje się na pierwszy rzut oka rzeczą co najmniej zbędną. Tembardziej zaś, jeśli się ma na myśli wielokrotnie cytowany dokument, jakim jest w tym wypadku list Kołątaja do Jana Maja z dnia 15. lipca 1802 r.<sup>1)</sup> pisany z Ołomuńca. Znaczenie jego wielokrotnie oceniano: można niemal powiedzieć, że posługiwano się nim aż do znudzenia. Mimo to, nie zdołano podchwycić istotnego znaczenia tego dokumentu, zarówno dla teorii naukowej jak i dziejów umysłowości polskiej. Henryk Schmitt wskazał jak się zdaje pierwszy w opracowaniach na znaczenie listu tego dla historii<sup>2)</sup>. Dał zarazem wytyczną dla wyzyskania go w dziejach naszej historyografii. Reprezentantami wyłącznie tego kierunku w ocenie listu stali się Wł. Smoleński<sup>3)</sup> i W. Tokarz<sup>4)</sup>. Obydwaj prócz pierwiastku refleksyjnego nic nowego w tym względzie nie wnieśli. Drugi kąt widzenia: to interes historyka etnografii polskiej a zwrot uwagi na moment ten datuje się od r. 1885, a więc w lat 25 po Henryku Schmittcie. Wówczas to Dr. Kopernicki w artykule „Etnografia i Etnologia“<sup>5)</sup>, a równocześnie P. Chmielowski w swem dwutomowem dziele o Adamie Mickiewiczu<sup>6)</sup> znaczenie tego listu wybitnie podkreślili. Zarazem podał Chmielowski wiadomość, że list ten komunikował T. Czacki warszawskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk<sup>7)</sup>. Źródła tej wiadomości nie podał; była więc ona gołosłowną i jako taka powtarza się w pracach Zdziarskiego i Dropiowskiego. Stąd wytworzył się jedynie problem teoretycznej war-

<sup>1)</sup> X. Hugona Kołątaja Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. (Listy w przedmiotach naukowych). Kraków. 1844. T. I. s. 12—30.

<sup>2)</sup> H. Schmitt. Pogląd na żywot i pisma X. Hugona Kołątaja. Lwów. 1860. s. 291—293.

<sup>3)</sup> Władysław Smoleński. Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przeszłość). Pisma historyczne. T. III. Kraków 1901.

<sup>4)</sup> Wacław Tokarz. Ostatnie lata Hugona Kołątaja. Kraków 1906. Tom I.

<sup>5)</sup> Encyklopedia wychowawcza. T. III. Warszawa 1885.

<sup>6)</sup> P. Chmielowski. Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki. Kraków i Warszawa. 1886. T. I.

<sup>7)</sup> Op. cit. T. I. s. 154.

tości omawianych myśli Kołłątaja, bez możności ustawienia ich w należyтым stosunku ewolucyjnym do łańcucha myśli polskiej, czy to historycznej czy też etnograficznej. Chmielowski bowiem niejednokrotnie potem rzecz tę omawiający, powtarza się<sup>1)</sup>, a nadto, tam nawet, gdzieby to uwzględnić należało (np. w *Historii lit. pol.*) traktuje rzecz jednostronnie ze stanowiska etnograficznego, negując zupełnie znaczenie dla metody historii polskiej. Również niedostatecznie oświetlił poglądy H. Kołłątaja W. Dropiowski w swem niezwykle cennem studium historycznym dla twórczości ludowej polskiej<sup>2)</sup>. W podobny sposób ujmowali zagadnienie St. Zdziarski<sup>3)</sup> i A. Fischer<sup>4)</sup>. Wszyscy trzej ujęli zagadnienie jednostronnie, a nadto ostatni dwaj pominęli szczególnie zaznaczony przez Dropiowskiego w przypisku, że ukazał się on drukiem za życia Kołłątaja, na który Dropiowski należytej uwagi nie zwrócił. Z tego przeglądu dało się zauważyć, że nie sprecyzowano dostatecznie stosunku tych idei do ówczesnych celów i zadań naukowych w teorii i praktyce, z drugiej strony oddzielono od siebie, jak to niżej wykażę, rzeczy organicznie związane nie postawiwszy pytania, czy rzeczy te od siebie oddzielać można. Nakoniec trzeba zaznaczyć, że głosy badaczy jednomyślnie podkreśliły niezwykle znaczenie tego dokumentu myśli Kołłątaja w dziejach naszej umysłowości wieku XIX. zarówno w zakresie historyografii jak i ludoznawstwa. Słusznie więc jako jeden z najcenniejszych pomników spuścizny Kołłątajowskiej pomieścił go, choć w skróceniu, w szeroko dostępnej publikacji Stanisław Krzemiński<sup>5)</sup>, choć i on zdaje się mu przypisywać znaczenie tylko teoretyczne. Źródło tego poglądu

<sup>1)</sup> „Jak należy traktować utwory poezji ludowej w historii literatury polskiej“. Referat na zjeździe hist.-lit. im. J. Kochanowskiego. (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. t. V. s. 36 i nn. i 154 i nn.). „Metodyka historii lit. polskiej“. Warszawa. 1899. str. 40—41. „Hist. literatury polskiej“. Warszawa 1899. T. III. s. 29—31. itd.

<sup>2)</sup> P. W. Dropiowski. Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej XIX. w. (Sprawozd. gimn. w Rzeszowie za rok 1900).

<sup>3)</sup> St. Zdziarski. Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX. wieku Warszawa 1901. Rozdział I.

<sup>4)</sup> Adam Fischer. Ignacy Lubicz Czerwiński (Ruś. R. I. 1911. Z. 2). Tenże. „Hugo Kołłątaj, pierwszy metodyk etnografii polskiej“. (Kronika powszechna 1912. R. III. Z. 9. jubileuszowy Kołłątajowski).

<sup>5)</sup> Wiek. XIX. Sto lat myśli polskiej. Warszawa 1906. T. I. s. 90—97.

na znaczenie teoretyczne tego listu <sup>1)</sup> pochodzi stąd, że zasłużony wydawca puścizny pośmiertnej Kołłątaja, Ferdynand Kojśiewicz, ogłosił go wprost z rękopisów <sup>2)</sup>, będących dziś w posiadaniu Akademii Umiejętności w Krakowie <sup>3)</sup> Kojśiewicz, wydając wzmiankowane listy w przedmiotach naukowych, nie sprawdził, które z nich były drukowane i spowodował tem z gruntu fałszywe mniemanie, że listy te, a między innymi tu omawiany, nie były znane przed rokiem 1844 <sup>4)</sup>. Za argument zaś później służyła niczem nieoparta wiadomość Chmielowskiego <sup>5)</sup> o znajomości jej w Warszawskim Tow. przyj. nauk za pośrednictwem Czackiego. Wiadomość ta znajduje już dziś potwierdzenie w fakcie wielce znamienym. Udało się bowiem znaleźć współczesny odpis listu pochodzący z kół warszawskiego Tow. przyj. nauk. Mieści się on obecnie w Bibliotece Zakładu nar. im. Ossolińskich <sup>6)</sup>. Należał on niegdyś do twórcy Zakładu Ossolińskich, o czym świadczy kilka jego autografów <sup>7)</sup>. Kodeks ten pisany kilkoma rękami XIX. wieku <sup>8)</sup>, już swą treścią wskazuje na pochodzenie współczesne i to z kół warszawskich. Świadczy o tem w bezpośredniem sąsiedztwie zostająca tu rozprawka Ignacego Potockiego, „O denarach Piastów“ z datą 18. XI. 1804 r. (str. 453—472). Data ta staje się zarazem terminem a quo znajomości tego listu; a trzeba podkreślić, że list ten <sup>9)</sup> odpisany pod imieniem Kołłątaja (nie anonimowo) nie jest całkowity, lecz częściowy i co ciekawe urywa się w pewnem charakterystycznym miejscu <sup>10)</sup>. Fakt ten łączy istnienie tego odpisu organicznie z anonimo-

<sup>1)</sup> Kopernicki l. c. wyraża żal, że list ten tak późno był drukowany i pozostał bez wpływu.

<sup>2)</sup> Zob. nota 1).

<sup>3)</sup> Jan Czubek. Katalog rękopisów Akademii Umiej. w Krakowie. Kraków. 1906. s. 35. L. Rps. 210—211.

<sup>4)</sup> Zob. nota 1.

<sup>5)</sup> Zob. nota 6 na s. 122.

<sup>6)</sup> L. Inw. 725.

<sup>7)</sup> Wiadomość tę zawdzięczam. W. P. Dyr. W. Kętrzyńskiemu, za co na tem miejscu serdecznie składam podziękowanie.

<sup>8)</sup> Opisał go W. Kętrzyński. Katalog rękopisów. T. III. s. 221—223.

<sup>9)</sup> Strona Rps. 476—485.

<sup>10)</sup> Według tekstu Kojśiewicza obejmuje część początkową aż do słów „gdzie zaś prawda z obu stron jest uznana, tam nie zostaje nic więcej do mówienia“. (T. I. s. 12—26 w. 2 z góry). Podaję tu odmianki stylistyczne, wzięwszy za podstawę tekst Kojśiewicza:

wem wydrukowaniem tego listu z r. 1810, a zarazem zdaniu Chmielowskiego wypowiedzianemu gołosłownie daje należyty sprawdzian. Niewątpliwie list ten zakomunikował członkom Towarzystwa Czacki. Odpis listu tego posłał bowiem Kołłątaj Czackiemu jako załącznik do listu pisanego z Porycka dnia 6. marca 1803 (veteris styli)<sup>1)</sup>. On też jak przypuszczać należy, umieścił go częściowo w Pamiętniku warszawskim<sup>2)</sup>. Jakiż związek zachodzi między rękopisem a przedrukiem? Jest on bardzo ścisły: przedruk bowiem warszawski nie jest również całkowity, a obejmuje część tę samą, co omawiany rękopis. Również porównanie tekstu i odmianek wskazuje na blizkie pokrewieństwo<sup>3)</sup>. Wniosek z tego prosty i jasny: wskazuje wyraźnie na zainteresowanie się pomysłami Kołłątaja w kołach naukowych warszawskich w latach 1804—1810. Zyskuje w ten sposób list charakter nowy: przestaje być listem prywatnym — owszem staje się artykułem naukowym, który musiał być przedmiotem naukowej dyskusji. Świadczą za tem obok tych zewnętrznych okoliczności pewne wewnętrzne znamiona, zwłaszcza część przedrukowana w Pamiętniku warszawskim: autor bierze za punkt

- s. 14 w. 9 z góry takiego — takowego.
- „ 15 „ 9 z góry rejestrów — rejestrów.
- „ 16 „ 8 z góry cząstkowej — początkowej.
- „ 16 „ 1 z dołu wydane — wydani.
- „ 17 „ 12 z dołu rejestru — rejestru.
- „ 21 „ 12 z góry niewiele mało.
- „ 22 „ 2 z dołu fizyognomiach — fizyonomiach.
- „ 23 „ 12 z góry dobrych rysunków — rysunków dobrych.
- „ 24 „ 2 z dołu Podskarbach i komisjach — Podskarbach, o komisjach.

<sup>1)</sup> X. H. Kołłątaja. Korespondencja listowna op. cit. T. I. s. 1—12.

<sup>2)</sup> Pamiętnik warszawski (Osińskiego) R. 1810 T. II. s. 27—42 pt. List H. K. do T. (sic!) M. z Ołomuńca, dnia 15. lipca 1802 r. pisany. Długie czasy artykuł ten nie był oznaczony. (Zob. L. Finkel. Bibliografia hist. pol. T. I. str. 349 a. l. p. 5822. List o potrzebie wydania zbioru historyków itd.) Dropiowski l. c. wymienił go po raz pierwszy w nocie, bez zwrócenia bliższej uwagi na tę okoliczność.

<sup>3)</sup> Przedruk ten nie jest całkowity a obejmuje część tę samą co wzmiankowany rękopis. Również odmiany tekstu wskazują na blizkie pokrewieństwo rękopisu i przedruku. Za podstawę poniższego zestawienia służy również wydanie Kojświewicza:

- s. 14 w. 9 z góry takiego — takowego.
- „ 15 „ 9 z góry rejestrów — rejestrów.

wyjścia ostatnie dzieło T. Czackiego<sup>1)</sup>. Odbiega od tematu i wypowiada cały szereg postulatów dla ówczesnej nauki. Było to raczej „Credo“ naukowe wypowiedziane, wobec faktu zawiązania się Towarzystwa naukowego, o czym Kołłątaj w liście czyni wzmiankę<sup>2)</sup>. Zanim wskażę na właściwe momenta genezy listu, zarówno ideowe, jak i praktyczne, muszę zaznaczyć, że list ten opublikowano, jak się zdaje za wolą samego Kołłątaja. Dowodu na to bezpośredniego niema. Świadczył by o tem list z 4. stycznia 1810 pisany z Krakowa do Śniadeckiego<sup>3)</sup>, poruszający znowu kwestyę wydawnictw źródłowych do dziejów Polski. Powtórzenie raz wypowiedzianych myśli, jest w każdym razie bardzo znamienne.

Należałoby wyświetlić teraz genezę tego listu: rozwiązanie tego pytania rzuci światło na jego właściwe znaczenie. Kołłątaj uwięziony w listopadzie 1794 r.<sup>4)</sup>, następnie przewieziony do Ołomuńca, zatopił się w pracy naukowej, głównie dziejopiskarskiej: trzymając rękę na pulsie społeczeństwa pierwej, on który zdaniem Śniadeckiego, jedyny był na historyka swoich czasów,

- s 15 „ 12 z dołu Polak jeżeli nie chce przestać na mierności  
jeżeli jest troskliwy — Polak jeżeli jest troskliwy.  
„ 16 „ 1 z dołu wydane — wydani.  
„ 17 „ 12 z dołu rejestru — rejestru.  
„ 20 „ (7 z góry)  
(8 z góry) go — je.  
„ 20 „ 7 z dołu była niegdyś Polska — była Polska.  
„ 21 „ 7 z góry źródół — źródół.  
„ 21 „ 9 z dołu Bischünga — Büschinga (pisownia właściwa).  
„ 22 „ 2 z dołu fizyognomiach — fizyonomiach.

Nawiasowo dodaję, że w tymże tomie Pamiętnika warszawskiego (1810 t. II. s. 1—26) ukazała się po raz pierwszy anonimo rozprawka Kołłątaja „Rada dla Imć Pana M.(irowskiego), jakim sposobem najpożyteczniej dawać można Historję i Jeografię w szkołach publicznych“ (H. Kołłątaj. Korespondencya z T. Czackim. T. III. s. 171—191) także częściowo.

<sup>1)</sup> T. Czacki. O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 r. wydany. Warszawa 1800. Tomów 2.

<sup>2)</sup> Korespondencya op. cit. T. I. s. 30.

<sup>3)</sup> „Odpowiedź X. Kołłątaja z Krakowa 4. stycznia roku 1810“. Dzieła Jana Śniadeckiego. Wydanie nowe Michała Balińskiego T. II. Warszawa 1837. Żywoť H. K. Noty str. 84—92. W odpowiedzi na zachęte do pisania dziejów narodowych żąda wydawnictwa źródeł str. 89—92.

<sup>4)</sup> Wł. Smoleński. Uwzięcie Kołłątaja. Pisma historyczne. T. II. Kraków. 1901. s. 456—483.

stojąc obok Naruszewicza, jako jeden z filarów umysłowości czasów Stanisławowskich — począł snuć refleksy nad losem polskiej wiedzy. Skalpelem wysokiego krytycyzmu dotknął jednego z najważniejszych problemów polskiej nauki — stworzenia dzieła o dziejach narodowych. „Żaden naród — jak mówi <sup>1)</sup> — nie uzyskał inaczej doskonałego dzieła swej historii ogólnej, tylko przez długie wprzód przysposabianie materyałów nieuchronnie do tego potrzebnych. U nas tylko ośmielono się pisać historię narodową bez takiego przysposobienia. Wszelako śmiały w swych przedsięwzięciach Naruszewicz doświadczył na sobie tego niepodobieństwa“.

Geneza zatem listu jasna: jest to wynik refleksyi nad losem historyografii polskiej: żądanie zbioru historyków. Drugi moment: wybranie człowieka do tej pracy ma być nim Czacki. Około tego pomysłu wydawniczego obraca się część I. listu. Część druga zajmuje się pytaniami, które tak gorliwie zajęły naszych etnografów.

Związek ten jest ściślejszy, niż się na pierwszy rzut oka wydaje.

„Trudno zaprzeczyć, że to dzieło ogromne<sup>3)</sup>, będąc zbiorem bez braku, nie będzie powszechnie przyjemne osobliwie zaś dla czytelników: którzy w książkach szukają raczej zabawy niż nauki. Aby więc temu zapobiedz i zrobić go różnem od innych podobnych edycji, możnaby go ożywić bardzo pożytecznymi dySSERTACYAMI, stósownie do każdego wieku naszej historii, albo przynajmniej do szczególnych jej epok, na które zwyczajnie dzieloną była, lub dobierając ważniejszych materyj, któreby wyjaśniały stan rzeczy naszych w tych przedmiotach, o których zazwyczaj historia ogólna ledwie kiedy nawiasem wspomina“ <sup>3)</sup>. Pragnie więc dać rodzaj encyklopedyi koniecznej dla historyka. Opracowania te mają być następujące: 1) Geografia tej części Europy, na której była niegdyś Polska. 2) O obyczajach i zwyczajach narodu polskiego. 3) O religiach. 4) O wychowaniu i historii nauk i umiejętności. 5) O pasterstwie i rolnictwie. 6) O miastach. 7) O formie rządu polskiego. 8) o sposobie wojowania Polaków. 9) O dyplomatyce polskiej. 10) O prawo-

<sup>1)</sup> Korespondencya l. c. T. I. s. 14.

<sup>2)</sup> t. j. *Scriptores rerum polonicarum*.

<sup>3)</sup> Korespondencya l. c. s. 20.

dawstwie polskiem. 11) O rzeczy skarbowej. 12) O politycy krajowej. Cel dzieła, względnie prac jasny: „aby przez nie wszystkie ciemniejsze miejsca historii mogły być wyjaśnione, te zwłaszcza, które nikną w historii ogólnej“<sup>1)</sup>. Uderza nas już z góry brak terminu „etnografii“ i „etnologii“, które wskazują nam już samodzielność tych nauk. To zaś co by się dało wciągnąć pod pojęcie etnografii ma znaczenie pomocnicze dla historii. Tak więc merytoryczna strona listu, wyjaśnia nam samą tegoż genezę. Refleksye te spisane w formie listu skierowanego do Jana Maja. Faktu tego nie należy kłaść na karb przypadku. Jan Maj, księgarz, autor i wydawca — a od r. 1796 redaktor *Gazety krakowskiej*<sup>2)</sup>, mógł łatwo pośredniczyć między Kołłątajem a publicznością: nadawałyby się do tego rodzaju publikacji ówczesny dodatek do *Gazety krakowskiej*<sup>3)</sup>. Widocznem jest jednak, że list ten zachował sobie Kołłątaj w odpisie, skoro wypuszczony z więzienia<sup>4)</sup>, w rok niemal, z Wołynia (z Berehu 13/III. 1803) pisząc do Czackiego, w kopii go posyła<sup>5)</sup>. Przeznaczał go widocznie do druku, albowiem rzeczy najbardziej obchodzącej Czackiego tj. uwagom na temat dzieła „O litewskich i polskich prawach“ osobny traktat poświęca<sup>6)</sup>. Na tę decyzję mogła wpłynąć inna okoliczność: dokładne obeznanie się z zamiarami i celami Warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, o którym do połowy lipca 1802 r. żadnej nie miał wiadomości<sup>7)</sup>.

Widocznem jest, że stanowisko Towarzystwa, bezwzględnej kontynuacji dzieła Naruszewicza, kazało mu tę myśl wypowiedzianą, niejako na nowo powtórzyć. Fakt ten nie pozwala podsuwać Kołłątajowi jakiejś idei ludoznawczej (celowej i świadomej). Poruszone zagadnienia metodyczne, o ile tyczą etnografii schodzą na plan dalszy wobec pomysłu wydania zbioru histo-

<sup>1)</sup> I. c. s. 25.

<sup>2)</sup> K. Estreicher. Bibliogr. pol. XIX. stulecia. T. I. s. XXXIII. (katalogi) T. II. s. 20. (*Gazeta krakowska*). T. III. s. 39.

<sup>3)</sup> Jest wielkie prawdopodobieństwo, że Maj rzeczony listu nie drukował. Przeglądnięcie *Gazety krakowskiej* za rok 1802 dało rezultat ujemny.

<sup>4)</sup> Maryan Dubiecki. X. Hugo Kołłątaj na Wołyniu. Fragment biograficzny. Ruś. R. I. z. I. s. 1—35.

<sup>5)</sup> Korespondencya I. c. T. I. s. 11.

<sup>6)</sup> I. c. s. 12, 30—53.

<sup>7)</sup> I. c. s. 30.

ryków. Przeniesiono te szczegóły i szereg luźnych uwag wyolbrzymiono zanadto. Błąd leży też w tem, że wskutek tego włączono H. Kołłątaja w ów ogólny prąd zwrotu ku ludowości, którym nas wita początek w. XIX. <sup>1)</sup> w swych jeszcze nawpół świadomych objawach. We właściwą harmonię z prądem ogólnoeuropejskim wszedł on w epoce Mickiewiczowskiej. Zajęcie się bowiem twórczością ludową na przełomie XVIII. i XIX. stulecia było wynikiem fermentu społecznego i umysłowego: „Ludy Europy... zaczęły odczuwać potrzebę silniejszego pokarmu, bardziej odpowiadającego wymogom ich organizmu“ <sup>2)</sup>. Tej myśli u Kołłątaja doszukać się trudno. Obdarzony subtelnym zmysłem historycznym <sup>3)</sup> — zachował swój odrębny punkt widzenia. Przedstawia się tu jako historyk-fatalista — który w okropnej chwili dziejowej „anankę“ chce Polskę z ostatnich chwil jej życia wraz z całą przeszłością dziejową zostawić ciemnej przyszłości „ad perpetuam memoriam“. Widać to z celu, jaki sobie zakłada: „Takowe zaś dzieło nieskończenie byłoby potrzebne 1) dla objaśnienia naszej historii początkowej <sup>4)</sup>; 2) dla dania odpowiedzi na tysiączne kalumnie i czernidła obcych pisarzy; 3) dla zostawienia potomności rzetelnego świadectwa, w jakim stanie były obyczaje naszego ludu przy ostatniej rzeczy naszych zmianie“ <sup>5)</sup>.

Przyjęło się powszechnie, że uwagi, którym się przypisuje ważne znaczenie dla etnografii <sup>6)</sup> powstały pod wpływem dzieła Czackiego o litewskich i polskich prawach; jest w tem pewna doza słuszności; dzieło to bowiem uległo ówczesnej modzie Skandynawszczyzny i niejednokrotnie w interpretacyi pomników prawnych sięgało do zwyczajów i podań ludowych. Trzeba jednak pamiętać, że dzieło to nie stoi jeszcze na stanowisku, które przyjmuje rodzimosc praw — owszem raczej hoł-

<sup>1)</sup> Pietnastoletni Joachim Lelewel jako pierwszy zbieracz piosnek ludu w r. 1801. (Ks. pamiątek. na uczczenie setnej roczn. ur. A. Mickiewicza. Warsz. 1899). I. s. 83—92. — A. Fischer. Ignacy Lubicz Czerwiński Ruś 1911. z. 2. s. 127—134.

<sup>2)</sup> Dropiowski I. c. s. 15.

<sup>3)</sup> W. Tokarz I. c. T. I. s. 209.

<sup>4)</sup> Jest to zdaje się pierwszy raz rzucona myśl zastosowania wyników etnografii do badań historycznych.

<sup>5)</sup> Korespondencja I. c. s. 23.

<sup>6)</sup> Dropiowski I. c. s. 25.

duje jeszcze zasadam wpływów „literackich“ na prawo. Rozpatrzywszy jednak, to co mówi Kołłątaj w 2-iej części listu <sup>1)</sup>, co nawiasowo ma znamiona bezpośredniej autopsyi, należałoby poglądom Kołłątaja przypisać większą oryginalność. Pozatem wypowiedziane tu poglądy wyprzedzają nieco — analogiczne pomysły Brodzińskiego.

Z tego samego ściśle historycznego punktu widzenia (idea ratowania pomników przeszłości) wypłynęły pomysły wydawnicze źródła. Myśl sama zresztą nie nowa <sup>2)</sup> — przechodziła różne stadia mniejszych lub większych usiłowań; często łamała się w samym zarodku wskutek obojętności społeczeństwa jak to np. było z pomysłem Michała Grölla <sup>3)</sup>; jednakże metodyczne ujęcie zagadnienia wypowiedziane było przez Kołłątaja po raz pierwszy. Ujęcie to przypadło wcześniej niż podobne w Niemczech przed rozpoczęciem epokowego wydawnictwa „*Monumenta Germaniae historica*“ <sup>4)</sup>. Nie zwrócili uwagi na to wielbiciel tych pomysłów, jak Smoleński <sup>5)</sup> i Tokarz <sup>6)</sup>. Pomysł ten reprezentuje bezwzględna negacyę kierunku zainicjowanego przez Naruszewicza. Stanowisko to musiało go postawić w zasadniczej opozycji wobec warszawskiego Tow. przyj. nauk, jako bezwzględnych kontynuatorów Naruszewicza. Odzwierciedliło się to wyraźnie na kartach „Pamiętnika warszawskiego“, który po półtorarocznym efemerycznym żywocie przestał wychodzić <sup>7)</sup>. Stoi on ściśle pod sztandarem Albertrandych i Niemcewiczów <sup>8)</sup>. Koronę tej idei tworzy „Prospekt historii narodu

<sup>1)</sup> Korespondencya I. c. s. 26—30.

<sup>2)</sup> Zeissberg, *Geschitsschreibung Polens im Mittelalter* (podana we wstępie historia wydawnictw źródłowych).

<sup>3)</sup> Adolf Pawiński, Michał Gröll, obrazek na tle epoki. Kraków i Warszawa 1896 s. 63—64.

<sup>4)</sup> Archiv d. Gesellschaft f. ältere deutsche Geschichtskunde Tom I. Frankfurt a. M. 1819 „Ankündigung und Plan-entwurf einer Sammlung der Quellen...“ s. 9—32. (Uderza nas tu ogromne podobieństwo postulatów).

<sup>5)</sup> Wł. Smoleński. „Szkoly historyczne w Polsce“ (Pisma historyczne T. III.) s. 247—254.

<sup>6)</sup> I. c. T. I. s. 209—212.

<sup>7)</sup> F. Bentkowski. *Hist. lit. pol.* T. I. s. 133. § 9. Pisma peryodyczne.

<sup>8)</sup> Druk pośmiertnej puścizny Albertrandego. Pam. warsz. 1809, T. I. s. 249—57; 1809. T. II. s. 333—350.

polskiego<sup>1)</sup> i bezpośrednio ciągnący się przez szereg zeszytów „Krótki zbiór dziejów narodu polskiego<sup>2)</sup>). Niejako protestując zamieszczono tu list Kołłątaja (wraz z innym o nauczaniu historii). Jest w tem widocznie ręka Czackiego, który począł się nosić z wydaniem Galla<sup>3)</sup>. Dziwnym zbiegiem okoliczności, stał się ten list ostatniem „veto“ na kartach pisma, które wskutek zaburzeń przestało wychodzić na zawsze.

Pozostaje odpowiedź na pytanie, czy dadzą się wykryć pewne wpływy tego listu na ówczesny ruch naukowy. Pomijając fakty przytoczone przez Dropiewskiego i Kraushara<sup>4)</sup>, które otrzymują nieco światła, zwrócę uwagę na dwa projekty wydane przez Kraushara. jako I. i II. tom. Miscellaneów historycznych. Pierwszy pochodzi z r. 1804 wydany pod tytułem „Projekt utworzenia za czasów pruskich w mieście Warszawie Towarzystwa historycznego“ i czasopisma peryodycznego pod tytułem „Zbiór materyałów do historii polskiej“. Rzecz druga to również anonimowa praca z r. 1813 zatytułowana przez wydawcę „Próba ankiety z roku 1813 w sprawie badań nad historią krajową, literaturą, statystyką, folklorystyką b. księstwa warszawskiego“. Postulat główny wydania zbioru historyków utonął w niepamięci. Jednak z chwilą gdy Kojśiewicz powtórnie wydał list omawiany (1844) zaczęła ta myśl na nowo krystalizować u Augusta Bielowskiego<sup>5)</sup> najpierw i Maciejowskiego<sup>6)</sup>. Postulaty przez ostatniego postawione są stylistycznym przetransponowaniem pomysłów wielkiego myśliciela. Wskazania poczynione przez Kołłątaja stały się więc dzwignią kierunków umysłowych w. XIX. Dodajmy do tego, że jako postulaty konieczne do wzrostu literatury w tym liście<sup>7)</sup> po-

<sup>1)</sup> I. c. 1809. II. s. 251—265

<sup>2)</sup> I. c. 1809 T. II., ss. 266—328, T. I. 1810 s. 145 — 181, 293, 350 (niedokończony).

<sup>3)</sup> Dokonał tego Bandtkie w r. 1824.

<sup>4)</sup> Towarzystwo warszawskie przyj. nauk 1800—1832 Księga I. i II. (zwłaszcza materyały anneksów).

<sup>5)</sup> Bielowski August. Rzut oka na najdawniejsze pomniki naszych dziejów. Bibl. Zakł. nar. im. Ossol. 1844 XI. s. 196 i nn.

<sup>6)</sup> Maciejowski W. A. Słowo o zamierzonym krytycznym wydaniu kronikarzy polskich. Bibl. warszawska. 1846 T. I. (Zob. też w tej sprawie list. A. Bielowskiego do tegoż z r. 1846. Księga pamiątkowa ku uczczeniu A. Mickiewicza. T. I. s. 116).

<sup>7)</sup> Korespondencya I. c. s. 26—30.

stawił prasę, krytykę i wznawianie dzieł dawnych; — otrzymamy wobec tego wytyczną rozwoju kultury polskiej. Wydawnictwa źródłowe, zainicyowane, a raczej w czyn wcielone przez Bielowskich, Piekosińskich, Helclów z jednej strony — wyodrębnienie się ludoznawstwa, jako oddzielnej gałęzi, i wielki jego rozwój są wynikiem ziarna, rzuconego przez Kołłątaja, choć jeszcze na pół świadomie — w czasach najwyższej prostracyi ducha.

*Kazimierz Sochaniewicz.*

## Z gwary i obyczajów ludu wodnego.

### *I. Nazwy miejscowości nadrzecznych.*

1. Chełmo obok Chołmno, zam. Chełmno, nm. Culm, nad Wisłą (zapisane z ust maszynisty statku parowego, krążącego między Warszawą a Płockiem).

2. Korczów, zam. Karczew, a właściwie Karczew', osada nad Wisłą, powyżej Warszawy (powtórzone z opowiadania oryla tarnobrzeskiego, który płynął tratwą do Gdańska).

3. Uljanów, zam. Ulanów, nad Sanem (słyszane od t. zw. „wytycznego“ czyli oficjalisty władzy spławniczej, na Wiśle w miejscowości Świdry w pobliżu Warszawy).

4. Szyprowie, Polacy z Prus królewskich, często odbywający ze swymi statkami drogę po dole Wisły do Gdańska, w ten sposób rymują nazwy miast, nad brzegami rzeki w zaborze pruskim położonych, mimo których przepływają:

Toroń — Fordoń,  
 Chełmo albo Chołmno — Świecie <sup>1)</sup>,  
 Grudziądz <sup>2)</sup> trzecie;  
 Nowe <sup>3)</sup>, Gniew <sup>4)</sup>,  
 A szóste Tczew <sup>5)</sup>.

### *II. Magiery i Krakusy.*

Są to dwie kategorie flisaków galicyjskich, których zajmują do spławu tratów kupcy drzewni: Magiery — to oryle od

<sup>1)</sup> nm. Schwetz; <sup>2)</sup> albo Grudziądz, nm. Graudenz, z daw. pol. Grudzieniec; <sup>3)</sup> nm. Neuenburg, daw. pol. Noybork; <sup>4)</sup> nm. Möwe; <sup>5)</sup> nm. Dirschau, po polsku jeszcze Tczewo.